

Relacja z XII Memoriału im. Ks. B. Gierszewskiego Bory Stobrowskie 28.11.-2.12.2019 r.

Po zakwaterowaniu uczestników memoriału na Zamku w Bożejowie w sali restauracyjnej odbyło się losowanie kolejności startowej przewodników posokowców. Wzięło w nim udział 10 przewodników z ośmiu państw; Austrii, Czech, Niemiec, Węgier, Włoch, Słowacji i Polski. Byli to przewodnicy z posokowcami bawarskimi i 1 z posokowcem hanowerskim, wytypowani przez Kluby Posokowca ze swoich krajów.

Następnego dnia rano, przy akompaniamencie sygnałów łowieckich, odbyło się uroczyste otwarcie memoriału, którego dokonał Łowczy Okręgowy PZŁ w Opolu Krzysztof Kukulski.

Przystąpiono do losowania kolejności prac, po czym przewodnicy przy asyście zespołów sędziowskich oraz korony rozjeżdżali się w teren celem poszukiwania zranionej na polowaniach zwierzyny. W większości było to postrzałki w wyniku polowań zbiorowych w kołach łowieckich w których uczestniczyli myśliwi z tych kół oraz polowań zbiorowych zorganizowanych dla myśliwych z zagranicy. Procedura ta była powtarzana przez kolejne 3 dni.

Zgodnie z wylosowaną kolejnością startową przewodnicy wykonywali następujące prace;

Numer 1 wylosował Mikołaj Włocławski z 3,5 rocznym posokowcem bawarskim CRUX Czarczi Nos. Był to najmłodszy posokowiec wśród całej stawki. Rozpoczął on pracę w sobotę na postrzelonym dziku wagi ok. 70 kg. Praca na otoku trwała na odcinku 1330 m, po czym Crux został puszczonej w gon na gorącym tropie. Głośny gon trwał 630 m, po którym nastąpiło 15 min. stanowienie, zakończone strzałem łaski. Za tą pracę komisja sędziowska przyznała Dyplom I stopnia.

Po zakończonej pracy na prośbę organizatorów polowania Mikołaj z Cruxem odnaleźli zranioną sarnę kozę. Ta praca nie była oczywiście oceniana.

Następnego dnia w niedzielę Mikołaj wylosował pracę na dziku postrzelonym 20 godz. wcześniej w przedni bieg na polowaniu zbiorowym w łowisku oddalonym o 90 km. Praca na otoku na odcinku 2200 m, gon 200 m, stanowienie 10 min., dostrzelenie. Dzik wagi ok. 20 kg, dołączył w nocy do watahy która schroniła się w trzciniowiskach przy Odrze. Ta praca również została oceniona na Dyplom I stopnia.

Razem przewodnik wykonywał 3 prace i odnalazł 2 dziki i 1 sarnę.

Numer 2 wylosował przewodnik z Włoch Fausto Pellizzato z posokowcem bawarskim Argo Zakluc. W sobotę pojechał on do łowiska odległego o 180 km, na postrzał dzika. Poprzedniego dnia o godz. 21,30 myśliwy na polu strzelał do watahy dzików. Jeden z dzików został zastrzelony. Strzał do drugiego był sprawdzany następnego dnia rano przez teriera, który nie podjął tropu. Posokowiec podjął trop na wciskach dzika pozostawionych na polu, po 14 godz. od postrzelenia. Trop był potwierdzony pojedynczymi kroplami farby co kilkadziesiąt metrów. Po wejściu w las farby już nie znaleziono. Po przejściu 700 metrów przewodnik zrezygnował z dalszego tropienia. Trop był sprawdzony przez kontrolnego posokowca hanowerskiego, który przeszedł tym samym tropem co posokowiec z Włoch. Sędziowie stwierdzili lekką obcierkę i uznano, że sztuka jest nie do dojścia. Praca ta nie została oceniona.

W niedzielę ekipa z Włoch pojechała 70 km na postrzelonego poprzedniego dnia po południu, jelenia byka. Pies podjął trop po 19 h od postrzelenia. Na dobrze oznaczonym zestrzale znaleziono dużą ilość farby. Praca na otoku na odcinku 500 m, po czym posokowiec doszedł do zgasłego jelenia. Praca została oceniona na Dyplom III stopnia.

Razem przewodnik wykonał 2 prace w tym 1 kontrolna i odnalazł 1 jelenia byka.

Trzeci numer startowy wylosował Wojciech Dulski z posokowcem bawarskim AKIM Biały Trop. Najpierw sprawdzał on strzał do łani jelenia, który okazał się pudłem. Następnie podjął pracę na postrzale dzika. Praca na otoku 350 m, po podniesieniu dzika z łoża nastąpił głośny gon na oko na odcinku 220 m, po którym dzik został stanowiony i dostrzelony. Dzik był postrzelony na sztych, na łopatkę. Praca ta została oceniona na Dyplom III stopnia.

W sobotę Wojciech z Cezarem (Akimem) sprawdzali najpierw strzał do jelenia byka, którego poprzedniego poszukiwała ekipa z Austrii. Praca na dystansie 4,5 km nie potwierdziła postrzelenia. Następnie w innym łowisku pracowali oni na tropie jelenia byka, który zaznaczył przyjęcie kuli. Po 1200 m pracy na otoku pies zgłosił, że ma jelenia na gorąco, Cezar został puszczony w gon a po 250 m stanął byka, przy próbie podejścia jelen zaczął uchodzić, jednak po 100 m gonie został ponownie stanowiony. Oddano strzał łaski, jelen otrzymał postrzał na miękkie. Praca została oceniona na Dyplom I stopnia.

W niedzielę ponownie pojechali na domniemany postrzał jelenia byka. Byk odchodził w chmarze z innymi jeleniami. Praca na otoku na odcinku 3 km nie potwierdziła żadnych oznak trafienia.

Razem wykonał 5 prac w tym 3 kontrolne i doszedł 1 dzika i 1 jelenia byka.

Nr 4 przypadł w udziale Gerhardowi Schaffer z Austrii z 6-cio letnią suką posokowca hanowerskiego Anka von Annikas Alpengarten. W piątek pracowali oni na polowaniu zbiorowym w którym uczestniczyli myśliwi z Danii. Najpierw sprawdzali strzał do dzika z ambony. Po 400 m pracy bez potwierdzenia, bez farby, prace przerwano stwierdzając pudło.

Następnie na tym samym polowaniu sprawdzano strzał do jelenia byka, bez potwierdzenia. Strzał do tego jelenia był sprawdzany następnego dnia przez psa kontrolnego, który również nie znalazł oznak postrzału.

W sobotę zabezpieczali oni polowanie zbiorowe w innym łowisku. Pierwsza praca na jeleniu byku bez potwierdzenia postrzału.

Następna praca to również kontrola strzału do jelenia łani nie potwierdziła skutecznego postrzelenia.

Kolejna praca to postrzał jelenia cielaka, potwierdzona farbą na całym tropie. Cielak był goniony prędzej przez psy gończe pracujące na polowaniu. Po pracy na otoku na odcinku 3300 m pies doszedł do zgasłej sztuki. Praca została oceniona na Dyplom III stopnia.

W niedzielę pojechali za dużym dzikiem postrzelonym poprzedniego dnia. Na zestrzale znaleziono farbę. Podjęto pracę na otoku na odcinku 200 m, pies doprowadził do ogrodzonego siatką kilku hektarowego młodnika. W siatce znajdowała się dziura wejściowa przy której znaleziono farbę. Przy obejściu młodnika przez ekipę poszukiwawczą, znaleziono jeden otwór wyjściowy w siatce, przy nim jednak nie znaleziono farby. Ekipa weszła w głąb młodnika i kontynuowała poszukiwanie dzika. W trakcie poszukiwań zauważono odyńca wagi ok. 100 kg, nie było jednak możliwości oddania strzału. Pies puszczony w gon nie głośił dzika. W tym czasie myśliwi z koła obstawili wejście i wyjście z ogrodzenia, a ekipa poszukiwała dalej dzika w młodniku. Tym razem inicjatywę przejął odyńiec. Przyczał się i zaszarżował na przewodnika. Ten zdążył oddać strzał, jednak nieskuteczny. Odyńiec wykonał jeszcze szarżę na tłumacza, który obronił się kołkiem. Dzik postanowił opuścić młodnik, tam jednak został dostrzelony przez myśliwego z koła łowieckiego. Okazało się, że odyńiec miał przerysowany mostek i skórę na brzuchu.

Po pół godziny przerwy podjęli pracę w sąsiednim kole łowieckim, gdzie w tym dniu postrzelona została łania jelenia. Brak było miejsca zestrzału jednak hanowierka podjęła trop, potwierdzony farbą i pracowała na otoku na dystansie 2 km. Dostrzeżono łanię w łożu i tam skrócono jej cierpienia. Pies na oko nie głośił łani. Pracę tą oceniono na Dyplom III stopnia. Razem wykonał 7 prac w tym 4 kontrolne i odnaleźli jelenia cielaka i jelenia łanię.

Nr 5 to Andrzej Filipiak z 4,5 roczną suką posokowca bawarskiego ANA Biały Trop. W sobotę wykonywali 3 prace. Pierwsza to praca na dziku strzelanym na polowaniu zbiorowym, gonionym przez łajki po strzale. Praca na otoku, na dystansie 2400 m, pojedyncza kropla farby po 100 metrach od postrzału. Dzik oceniony jako nie do dojścia. Druga praca również na dziku. Wokół zestrzału leżały patrochy z 5-ciu innych dzików. Pies podjął trop i po 500 metrach znalazł martwą sztukę, postrzeloną na miękkie. Praca na gorącym tropie, nie do oceny na dyplom. Trzecia praca również na dziku strzelanym w pobliżu granicy z Czechami. Praca na otoku na odcinku 150 metrów, po czym dzik podniósł się z łoża, a pies został puszczoney w gon. Po gonie na dystansie 6800 m i po ponad godzinym stanowieniu dzik został dostrzelony. Otrzymał on lekki postrzał mięśniowy w tylny bieg. Praca została oceniona na Dyplom I stopnia. W niedzielę poszukiwali rannego jelenia byka. Praca na otoku na dystansie 8700 m, potwierdzana co kilkaset metrów pojedynczymi kroplami farby. Pracę zakończono stwierdzając prawdopodobną obcierkę. Razem wykonali 4 prace w tym 2 kontrolne, odnajdując 2 dziki.

Nr 6 to Tamas Bognar z Węgier z 6,5 rocznym posokowcem bawarskim Szaszvolgyi Aramis. W sobotę wykonywali pracę kontrolną na jeleniu byku. Na odcinku 1500 m nie stwierdzono postrzelenia. Następną praca na łani jelenia. Po 470 m pracy na tropie, pies został puszczoney w gon na gorącym tropie. Po 600 m głośnego gonu nastąpiło 10 min. stanowienie, po którym dostrzelono łanię postrzeloną na miękkie. Praca została oceniona na Dyplom I stopnia. W niedzielę podjęli pracę na postrzelonej łani jelenia. Na zestrzale jasna farba. Po 250 m pracy na otoku odnaleziono martwą sztukę postrzeloną na spóźnioną komorę. Praca nie do oceny. Następną praca na jeleniu byku, strzelanym z chmary 5 szt. Na zestrzale duża ilość farby i kości wskazujących na postrzał w badył. Po 1000 m dokładnej pracy na otoku, przed psem podniósł się jeleni postrzelony na wysoki tylny badył. Pies puszczoney w gon 300 m w bezpośrednim kontakcie z jeleniem. Jeleni został dostrzelony. Sędziowie przyznali Dyplom III stopnia. Kolejna praca na tym samym polowaniu. Postrzał dzika na wysoki przedni bieg. Praca na otoku 1100 m. Dzik wszedł w pędzony miot i został dostrzelony przez myśliwych z polowania. Bez oceny. Razem ekipa z Węgier wykonała 5 prac w tym 1 kontrolną, doprowadzając do podniesienia 3 jeleni i 1 dzika.

Nr 7 wylosował Grzegorz Maciąg z suką posokowca bawarskiego DONA ze Starej Grobli. W sobotę pojechali do łowiska odległego o 80 km do postrzelonego dzika wagi ok. 80 kg. Na zestrzale brak farby, pierwsza farba po 300 m, druga po 1500 m. Po pracy na otoku 2200 m doszli do martwego dzika postrzelonego na miękkie bez wylotu kuli. Praca oceniona na Dyplom III stopnia. Następnego dnia przejechali 90 km za postrzelonym poprzedniego dnia dzikiem. Początek pracy po 26 godzinach od postrzału. Na zestrzale stwierdzono ścinę i odłamki kości. Po 1200 m pracy na otoku z łoża podniósł się postrzałek i pies został puszczoney w głośny gon. Po 850 m pies stanął dzika przez ok. 20 minut, po czym został dostrzelony przez przewodnika. Postrzał w prawy tylny bieg. Przyznano Dyplom I stopnia. Łącznie wykonali 2 prace odnajdując 2 dziki.

Nr 8 to Rudolf Gablik ze Słowacji z posokowcem bawarskim CAR z Karlovického dvora. W piątek sprawdzali 4 strzały oddane do jeleni przez myśliwego z Francji. Po 2100 m pracy na otoku nie stwierdzono postrzelenia.

W sobotę podjęli pracę na zestrzale do watahy dzików. Na zestrzale znaleziono farbę. Po 1800 m na otoku pies zaczął szczekać i został puszczoney w gon na oko. Po 2 km gonu prawdopodobnie za zdrowym dzikiem pies powrócił z gonu. Powrócono na zestrzał, pies podjął pracę w innym kierunku. Po 1500 m pracę przerwano. Prawdopodobna obcierka. Następną pracą na tym samym polowaniu, też na postrzelonym dziku. Farba wzdłuż ogrodzenia leśnego, pies wszedł przez dziurę w siatce i doprowadził do patrochów dzika. Kolejną pracą również na dziku, gdzie na zestrzale znaleziono fragment mięśnia. Co 500-600 m pojedyncze krople farby. Decyzją sędziów pracę przerwano, obcierka, dzik nie do dojsčia.

W niedzielę ekipa ze Słowacji pojechała do Czech na zgłoszony w sobotę postrzał do łani jelenia. Początek pracy po 20 h od postrzelenia. Na zestrzale znaleziono dużą ilość zaschniętej farby. Na trasie 900 m pracy na otoku znajdowano wysoko farbę. Po przejściu przez szosę i wejściu w młodnik, pies nie mógł wypracować wyjścia kluczającej łani. 3-krotne próby wypracowania wyjścia zakończyły się niepowodzeniem. Pracę podjął kontrolny posokowiec, który potwierdził trasę 1-go psa i również nie wypracował wyjścia z młodnika.

Prawdopodobny postrzał mięśniowy.

Ekipa ze Słowacji wykonała 5 prac nie uzyskując dyplomu.

Nr 9 to Zdenek Trojan z 6-cio letnią suką posokowca bawarskiego Jena Vratna dolina. W piątek sprawdzali strzał do dzika strzelanego poprzedniego dnia z watahy 3 sztuk, na polu na znaczną odległość. Rano próbowano dzika szukać terierem. Po 80m od rejonu zestrzału pies podjął trop i pracował na odcinku 1300 m z dwoma potwierdzeniami śladowej ilości farby. Pracę zakończono, lekki postrzał, sztuka nie do dojsčia.

W sobotę pojechano sprawdzać strzał z kal. 9,3x62 do watahy dzików. Na zestrzale znaleziono farbę. Przez 2000 m pracy na otoku, odnajdywana co kilkadziesiąt metrów farba potwierdzała dobrą pracę psa. Po tym dystansie przewodnik z posokowcem weszli do stawu zarośniętego trzciną, tam suka została puszczonea w gon za podniesionym z barłogu dzikiem. Po 10 minutach zraniony dzik goniony przez psa opuścił trzcinę i wszedł w młodnik, gdzie był stanowiony przez następne 30 min. Niestety przewodnikowi nie udało się dojsć do sytuacji strzeleckiej, młodnik był zbyt gęsty. Pies wygonił jednak dzika z tej gęstwiny i po gonie na dystansie 1 km, postawił go w terenie, który pozwolił przewodnikowi oddać strzał z odległości 20 metrów. Niestety kula nie sięgnęła celu i dzik ponownie ruszył do zarośniętego stawu goniony przez psa. W trzcinach pies stracił kontakt z dzikiem. Podjęto dalszą pracę na otoku na dystansie 1500 m, po czym nastąpił ponowny gon i stanowienie. Próby podejsčia na odległość strzału kończyły się niepowodzeniem. Dzik uchodził. Ze względu na zmrok pracę przerwano, aby kontynuować ją następnego dnia.

W niedzielę kontynuowano pracę na otoku przez 5000 m. Trop potwierdzony farbą. Po wejściu do młodnika pies po 30 min. wypracował wyjście i kontynuował pracę przez następne 1500 m. Pracę przerwano po 6,5 km pracy na otoku. Sędziowie wysoko ocenili wytrwałość przewodnika i psa. Sztuka nie do dojsčia. Dyplomu nie przyznano.

Łącznie wykonano 2 prace (w tym 1 dwudniową), bez dojsčia.

Nr 10 wylosował niemiecki przewodnik z KBGS Uwe Witzel z suką posokowca bawarskiego Quitte vom Pfingstberg.

W piątek wykonywali kontrolę strzałów oddanych poprzedniego dnia do jeleni. W rejonie strzałów, nie znaleziono żadnego potwierdzenia oznak postrzelenia. Pies nie podjął żadnego tropu.

W sobotę pracowali na postrzelonym cielaku jelenia. Zestrzał dobrze oznaczony z dużą ilością ciemnej farby. Po 250 m. pracy na otoku odnaleziono zgasłego postrzałka postrzelonego na wątrobę. Dyplomu nie przyznano.

Następna praca kontrolna na łani jelenia, bez potwierdzenia postrzelenia.

Praca kolejna to sprawdzenie strzałów do watahy dzików, gdzie w 1 rejonie zastrzelono 5 sztuk. Sprawdzano strzał do warchlaka, bez potwierdzenia trafienia co potwierdził również kontrolny posokowiec.

W niedzielę U. Witzel wylosował pracę na łani postrzelonej z kal. 30-06 w sobotę na polowaniu zbiorowym. Zestrzał znajdował się na torach kolejowych, gdzie znaleziono dużo farby i fragment tłuszczu. Początek pracy po 21h od postrzelenia. Praca na młodniku, potem wysokim lasem na tropie nie potwierdzonym farbą. 3-krotnie powracano do ostatniej farby. Kolejną farbę znaleziono na torach w innym miejscu, co wskazywało na trop powrotny łani. Ze względu na trwające w tym rejonie polowanie zbiorowe, poszukiwania wstrzymano na okres 1h. Dalsza praca na otoku, wzdłuż drogi, później na wysokim lesie. Na wejściu do młodnika znaleziono wejście potwierdzone farbą. W młodniku pies nie wypracował wyjścia jelenia. Po 5 h pracy, po przebyciu 9 km przez przewodnika i 13 km przez posokowca, pracę przerwano. Bez dyplomu. Następnego dnia na tym tropie pracował pies kontrolny, który również nie odnalazł rannej sztuki. Prawdopodobny postrzał mięśniowy. Łącznie wykonali 5 prac odnajdując 1 jelenia.

2 grudnia, w niedzielę wieczór, po wypełnieniu kart ocen, dyplomów i tabeli wyników, odbyło się uroczyste podsumowanie XII Memoriału im. Ks. B. Gierszewskiego. W podsumowaniu uczestniczyli m.in. członek ZG PZŁ Jarosław Kuczaj, Łowczy Okręgowy PZŁ w Opolu Krzysztof Kukulski, Nadleśniczy Nadleśnictwa Kluczbork Paweł Pyplacz. Przy dźwiękach sygnałów łowieckich Sędzia Główny Wojciech Galwas, wspólnie z Przewodniczącym Komisji Kynologicznej ZO PZŁ w Opolu – Wiesławem Cholewą ogłosili wyniki poszukiwań i wręczyli nagrody wszystkim uczestnikom memoriału. Pięciu przewodników posokowców uzyskało dyplomy I stopnia, wszystkie z gonem i stanowieniem, z maksymalną ilością punktów. W tym gronie znaleźli się wszyscy polscy przewodnicy oraz przewodnik z Węgier. Tytuł CACIT, CPC oraz tytuł Zwycięzca pracy myśliwskiej posokowców roku 2019, uzyskał najmłodszy posokowiec z tej stawki – CRUX Czarci Nos z przewodnikiem Mikołajem Włocławskim. Res. CACIT uzyskała ANA Biały Trop z przewodnikiem Andrzejem Filipiakiem. Lokat nie przyznawano. Prace wykonywały również posokowce kontrolne ERGO Zimny Trop Michała Fornalczyka i ARES Kołobrzesci Rewir Roberta Iwickiego, jak również inne posokowce należące do członków Klubu Posokowca przy PZŁ

Dyplomy III stopnia uzyskały również posokowce z Austrii i Włoch. Bez dyplomów pozostały reprezentacje z Czech, Niemiec i Słowacji. Łącznie komisje sędziowskie przyznały 6 dyplomów I stopnia i 6 dyplomów III stopnia. Startujące w ocenie posokowce wykonały 40 prac, w tym 21 prac kontrolnych. Odnalezionych zostało 9 jeleni, 8 dzików i 1 sarna.

Po raz kolejny pokazaliśmy, że nasza ocena pracy posokowców w naturalnym łowisku, należy do najbardziej prestiżowych w Europie, a nasze posokowce są specjalistami wysokiej klasy w swojej profesji.

Wojciech Galwas